

3

CHRZEŚCIJAŃSKIE SZCZĘŚCIE

Kto z nas będąc dzieckiem, nie marzył o byciu policjantem, lekarzem czy podróżnikiem. Każdy z nas ma marzenia, szczególnie młodzi ludzie, wchodzący w życie z nadzieją i wiarą, że im się powiedzie. Każdy człowiek zakłada, że będzie szczęśliwy, przynajmniej pragnie szczęścia. Wszystko co robimy, od nauki, by mieć dobrą pracę w przyszłości po sport, by czuć się i wyglądać lepiej, oraz rozwijanie swego wewnętrznego potencjału, by żyć w harmonii z sobą i innymi. Wszystko to robimy, po to by było nam dobrze, by być szczęśliwym. Temat szczęścia jest szeroki i napisano tomy książek o tym jak zdobyć upragnione szczęście.

Ludzie, by je osiągnąć, wchodzą na drogę różnych religii i psychologii. Popularne stają się praktyki wschodniej medytacji, joga, szukanie sensu w filozofii i wspomnianej psychologii, wszystko po to by było nam lepiej. To całkiem normalne i naturalne. Apostoł Paweł w liście do Efezjan 5:29 napisał, że nikt nie ma swego ciała w nienawiści. Ludzkie dążenia do szczęścia są niezmiennie, jednak czy jest to jedyne dążenie człowieka i czy powinno być priorytetem we wszystkim?

Jak dobrze wiemy ze swojego życia i innych, cel ten nie zawsze nam się udaje osiągnąć, często też nasze wyobrażenie szczęścia jest nieadekwatne do rzeczywistości. Choć psychologia i książki motywacyjne próbują przekonać nas, że mamy zabiegać o szczęście, a oni nam podadzą receptę jak je zdobyć, mija się to z prawdą. Ludzie po szczęście zabiegają również przez przyjęcie jakiejś religii czy nawet szczerego pragnienia bycia blisko Boga, oczekując, że to da im szczęście.

Jak ujął to William Kilpatrick, szczęście jest skutkiem ubocznym innych działań, nie można bezpośrednio uzyskać szczęścia uganiając się za nim.² Tak samo tym, co nas pociąga do Boga, nie powinno być uzyskanie szczęśliwego życia, taka motywacja na wstępie psuje wszystko. To tak jakbyśmy chcieli ożenić się dla pieniędzy. Pomyślmy chwilę, jakiego szczęścia oczekują osoby szukające go u Boga. Znane jest powiedzenie jak trwoga to do Boga. Zauważmy, że jeżeli spotyka nas coś złego, nagle przypominają sobie o Nim osoby nawet te, które na co dzień w ogóle nie

² cyt. *Szczęście oraz samospelnienie to coś, do czego nie można dążyć bezpośrednio. Są to produkty uboczne innych dążeń. Im bardziej staramy się osiągnąć je bezpośrednio, tym bardziej nam się wymykają z rąk.* William Kilpatrick *Psychologiczne uwiedzenie* str. 42

pamiętają o Bogu, może nawet w niego nie wierzą. Oczekujemy od Boga ochrony przed każdym nieszczęściem.

W niektórych kręgach nauka o szczęśliwym życiu chrześcijańskim jest priorytetem wiary. Wmawia się ludziom, że są warci tego, by mieć dużo pieniędzy, powodzenie w każdej dziedzinie życia, przyjdź do Boga, a będziesz miał to wszystko. Jednak czy to jest sednem chrześcijaństwa, mieć po swojej stronie Boga, który dogadza nam we wszystkim? Jest to nie tylko utopijne, ale i fałszywe. Wystarczy włączyć wiadomości i posłuchać o kolejnych morderstwach na chrześcijanach w krajach muzułmańskich czy w Chinach. Należy jednak zaznaczyć, że Boga głęboko interesuje nasze życie. Najlepszym tego dowodem jest to, że Bóg zawrócił sobie głowę takimi niewdzięcznikami jak my, i przyjął na siebie karę w bólu i hańbie, która nam się należała za nasz grzech. Bóg z pewnością interesuje się naszym życiem i daje nam obietnice, że do końca będzie z nami.

*„A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni
aż do skończenia świata.”*

Ev. Mateusza 28:20

Jezus zachęca nas byśmy szli drogą prowadzącą do życia wiecznego, a nie na wieczne potępienie. Wtedy zostanie naszym przyjacielem. Powodem przyścia do Boga musi być zatem nie chęć lepszego życia, a ratunku przed wiecznym potępieniem. W przeciwnym razie pomyślny o sytuacji, w której żyjemy z Bogiem, on dogadza nam we wszystkim. Prowadzimy szczęśliwe życie, czujemy się bezpiecznie, w harmonii z całym wszechświatem, mamy kochającego współmałżonka, kochające zdolne dzieci, wszyscy jesteśmy zdrowi i cieszymy się życiem najlepiej jak tylko można. Na koniec jednak Bóg nam mówi, no, było fajnie, dałem ci, co chciałeś, po ludzku uszczęśliwiłem cię we wszystkim. Karierą zawodową i szczęśliwym życiem rodzinnym. Cóż, to była jedyna rzecz jakiej chciałeś, teraz przyszedł czas zapłacić za swe grzechy całą wiecznością w jeziorze ognia i siarki.

Wyobrażacie sobie coś takiego? Widzimy zatem jak często nasze podejście i myślenie o Bogu jest mylne, i to co chcemy, jest nielogiczne

i Bóg musiałby być jakimś psychopata, by godzić się na nasze warunki przedstawiające wizję naszego życia.

Człowiek ma to do siebie że posługuje się skrótami myślowymi, niestety, często ignorują one istotne sprawy, prowadząc nas na naszą własną prośbę do zguby. Pamiętacie historię ze strażakiem? Myślę że miło było by mieć taką osobę za przyjaciela, jednak bez momentu, w którym nas wyratował od ognia, nie byłoby to możliwe. Tu dochodzimy do ważnych wniosków.

Przyjaźń z Bogiem jest niemożliwa bez przyjęcia najpierw od niego ratunku. Druga rzecz, to nie możemy sięgnąć po szczęście bezpośrednio, jest ono tylko produktem ubocznym i niezamierzonym innych działań i decyzji w naszym życiu. Pokój z Bogiem, uniknięcie Bożej kary za swe grzechy i bliskość potężnego, kochającego Stworzyciela, w którego dłoniach jesteśmy schronieni, skutkuje tylko dobrymi rzeczami, nawet w trudnych sytuacjach. Wiemy, że jesteśmy zawsze ukryci w jego rękach.

By umożliwić nam uzyskanie szczęścia, którego tak wszyscy pragniemy, Bóg stworzył Kościół (gr. *ecclesia*), czyli wspólnotę ludzi wywołanych. Jesteśmy różnymi osobami, bardziej i mniej miłymi, każdy z nas posiada wady i zalety, talenty każdy ma inne, uzupełniamy się, pomagamy, często tolerujemy i szczerze przyjaźnimy. Te wszystkie rzeczy, jakie nas spotykają w kościele, dają szansę dać coś z siebie innym, wypełnić swe życie głębokim sensem, ale również zmieniać się na lepsze gdy znajdujemy się w trudnych sytuacjach. Jak żelazo ostrzy się żelazem, tak człowiek zmienia się na lepsze poprzez innych ludzi. To wszystko razem, całe współdziałanie, sprawia, że nie potrzebujemy książek motywacyjnych, ani psychologicznych skrótów po szczęście. Odwróćmy wzrok od siebie. Spójrzmy na Boga i drugiego człowieka.